

Marco Polo i Chiny. Z Zachodu do Środka [TPCT 406]

Marco Polo, który w XIII wieku odbył podróż do Chin, co prawda zwiedził Państwo Środka w epoce mongolskiej dynastii, jednak miał sposobność ujżenia Chin, które przecież kształtowały swoją tradycję już dobrych kilka tysięcy lat. W jaki sposób Zachód próbował i próbuje opowiadać sobie Chiny? Jak wyglądały wtedy i jak wyglądają dziś relacje tych odmiennych cywilizacji? 700. rocznica śmierci Marco Polo daje sposobność do próby uchwycenia tych fascynujących relacji!

Dzieje pełne są odkryć. To one kształtowały i poszerzały nasze uniwersum – zmuszały do konfrontacji, badania i mocowania się z rzeczywistością, która wymykała się wcześniejszemu poznaniu. Tym bardziej jest to frapujące, gdy dokonuje się konfrontacja całych cywilizacji z ich elementami, które nie były podatne dotychczas na wzajemne wpływy: z ich ideami, całą architekturą wszechświata i umiejscowieniem w jego porządku. Marco Polo, który w XIII wieku odbył podróż do Chin, co prawda zwiedził Państwo Środka w epoce mongolskiej dynastii, jednak miał sposobność ujżenia Chin, które przecież kształtowały swoją tradycję już dobrych kilka tysięcy lat. Jego opowieść stanowi nie tylko kronikę geograficzną, ale również ilustrację unikalnych perspektyw, jakie wyłaniały się wzajemnie między Zachodem a Chinami. W jaki sposób Zachód próbował i próbuje opowiadać sobie Chiny? Jak wyglądały wtedy i jak wyglądają dziś relacje odmiennych cywilizacji? 700. rocznica śmierci Marco Polo daje sposobność do próby uchwycenia tych fascynujących relacji!

To banał, ale trzeba go z pewnością stale powtarzać: chińska cywilizacja kształtowała się przez wieki, ba! tysiąclecia jako odrębna i samowystarczalna. Perspektywa, która wyłoniła się z tej tradycji, była zrodzona w silnym przekonaniu o kulturowej wyższości i centralnej roli Państwa Środka. Jeżeli człowiek Zachodu wiedział o Róży Wiatrów z jej podstawowymi kierunkami, które zapraszały go do eksploracji i rzucały go na niespokojne wody oceanów czy trudy wędrówek przez stepy, czy też na północe rubieże, to przedstawiciel cywilizacji chińskiej stał w środku. To jego cywilizacja stanowiła centrum, punkt grawitacji, który organizował cały porządek świata wokół tej osi. To nie przypadek, że pomimo niezwykle rozwiniętej floty, Chiny nie miały potrzeby opływania globu w poszukiwaniu Nowej Ziemi. Chińczycy często postrzegają swoją historię jako ciągłą i nieprzerwaną, co jest unikatowe w porównaniu z innymi cywilizacjami, które zazwyczaj mają wyraźnie zdefiniowane początki. Stąd też mają poczucie swego rodzaju wieczności. To nie oni mają odkrywać – oni stanowią Centrum wobec różnych kierunków i ośrodków państwowych.

Historia Chin to opowieść o samowystarczalności. Chińczycy byli co prawda świadomi istnienia różnych społeczeństw na swoich peryferiach, jednak w ich percepcji, te ludy (mówiąc wprost – barbarzyńcy) były oceniane w relacji do chińskiego centrum – stanowiły pewne zaplecze trybutariuszy w ich porządku świata - z bliższymi i dalszymi jego elementami. Takie rozumienie przestrzeni politycznej, czy też geostrategicznej – zawsze stawiało rządzącą Dynastię w samym centrum historii, a wszystko co było w oddaleniu od *Axis mundi*, miało stopniowo mniejsze znaczenie. Zatem relacje miały również charakter hierarchiczny. Chiny nie widziały nigdy “partnera” w obcych narodach, a jedynie tych, którzy pragną mieć swój udział w wielkiej cywilizacji Państwa Środka, co – nawiasem mówiąc –

przekładało się na wiele protokolarnych nieporozumień w relacjach pomiędzy imperiami zachodnimi w kontaktach z Cesarzem i jego dworem.

Spotykające się dwie cywilizacje Zachodu – żądne dynamicznego podboju, konfrontacji z nieznanym, poszukującym kolejnych granic, aby móc je przełamać i przesunąć oraz chińskiego Wschodu, który skupiony był na własnym porządku rzeczywistości zarówno politycznym, jak i z poczuciem swojej wieczności, której symbolem jest pismo z jego znakami sięgające czasów dynastii Shang i pozwalające namacalnie poczuć łączność z własną przeszłością – w pewnym momencie zostały skazane na wzajemne rozpoznanie. Można powiedzieć, że stojąc *vis-a-vis* doznały zarówno pełnej odmienności, ale też zaczęły tworzyć nowy rozdział historii, w którym te dwa żywioły zaczęły nawzajem się doświadczać.

Warto przyglądać się zarówno tym kontaktom sięgającym czasów Marco Polo, ale i tym, które kształtują dzisiejszy porządek, ponieważ świat, który wyłania się z tej relacji będzie prawdopodobnie definiował kolejne stulecie. Warto bacznie się badać, aby zrozumieć co wyłania się za progiem tego wzajemnego doświadczenia.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
